

Legalne i nielegalne zjazdy Ukraińców

„Legalni” w Paryżu — „nielegalni” w Nowym Jorku

W końcu sierpnia odbył się w Paryżu światowy zjazd delegatów ukraińskich partii narodowych, stojących na gruncie legalnym, z udziałem przedstawicieli ukraińskich ugrupowań politycznych z Polski, Rumunii, w Kanadzie, Rusi podkarpackiej. Ponadto w kongresie wezmą udział organizacje emigracji ukraińskiej z Rosji Sowieckiej oraz emigracji zarobkowej w Ameryce. Wreszcie wydelegowani będą na kongres wszyscy członkowie byłej Rady Centralnej w Kijowie.

Z Polski udadzą się na wszechukraiński kongres narodowy przedstawiciele Unda: byli posłowie Mudryk, Makaruszka, Ostap Łuckij, oraz znany działacz polityczny ukraiński, P. Dmityr Łuckij. Z ramienia ukraińskiego stronnictwa radykalno - socjalistycznego uda się na zjazd b. poseł Mateczak, z ramienia ukraińskiego ruchu katolickiego — dr. Nazaruk.

Zadaniem kongresu będzie omówienie i ustalenie skutecznych środków obrony interesów narodu wych ludności ukraińskiej we wszystkich krajach, gdzie istnieje skupienie ukraińskie. Blizszym zadaniem kongresu będzie wyłonienie stałej egzekutywy, łączącej wszystkie warstwy ludności ukraińskiej w krajach, z których wydelegowano przedstawicieli na zjazd.

O ile wnosić można z nastrojów panujących wśród grup, które uczestniczą w organizacji kongresu, to rezolucje, jakie zapadną na kongresie będą skierowane przeciw Rosji Sowieckiej, a to głównie wskutek polityki rządu sowieckiego uprawianej na Ukrainie sowieckiej, a uważanej przez wszyst-

kie ukraińskie organizacje narodowe za wybitnie antyukraińską. Jest godne uwagi, że przywódca ukraińskiej organizacji wojskowej, znany terorysta pufk. Konowalec, który w dalszym ciągu stoi na czele antypaństwowej akcji terorystycznej ukraińskiej, działającej w Polsce, postanowił wszelkimi siłami przeciwdziałać

wszechukraińskiemu zjazdowi. Konowalec rozpoczął już akcję agitacyjną przeciw organizacjom, biorącym udział w kongresie ukraińskich stronnictw narodowych i zapowiedział zorganizowanie konkurencyjnego zjazdu w Nowym Jorku z udziałem radykalno - bojowych elementów ukraińskich.

6 milionów żarówek wartości 10 milionów złotych

Kartel w todze cnoty

broni swoich interesów nie myśląc o konsumentach i robotnikach

Robotnicy lwowskiej fabryki żarówek „Tantris” udali się do Wisły, do Pana Prezydenta, by złożyć swój memoriał - skargę, memoriał - prośbę. Zostali usunięci z fabryki po latach pracy, warsztat został unieruchomiony. Kartel żarówkowy, który produkuje żarówki w Polsce nadaje ton i nią władza zamknął fabrykę, bo mu się nie opłacała...

Demonstracyjny marsz robotników (delegatów) „zrobił swoje”. Opinia tak bierna nie reagująca na rabunkową, spekulacyjną gospodarkę i wyzysk kartelów drgnęła. Ale kartel czuwa. Posypały się „wyjaśnienia”, pełne ubolewań i żalów, zestawienia cyfrowe ilustrujące, jak źle się dzieje kartelowi i akcjonariuszom fabryki żarówek.

Metoda obrony polityki kartelu jest dość efektywna, ale nieprzekonywująca. Niektóre „chwytły” zupełnie chybially.

Produkcja krajowa żarówek wynosi około 6.000.000 sztuk rocznie. Nie jest to wiele — to prawda. Przeciętne spożycie żarówek w

latach 1929 — 1933 wynosiło 0,21 sztuki, czyli średnio pięciu ludzi zużywało jedną żarówkę rocznie. Spożycie żarówek od r. 1929 stale spada, bo gdy w roku 1929 wynosiło jeszcze 0,28 sztuk na osobę, w 1931 już 0,19, a obecnie poniżej 0,18. Odpowiada to spadkowi zużycia prądu, którego średnia z lat 1926 — 1929 wynosiła do 82

KWh — w latach 1930 — 1933 spadła do 79 KWh na 1 mieszkańca. (Oczywiście na spadek zużycia prądu wpływa szereg momentów komplutujących, tak, że tylko w pewnym znacznym przybliżeniu można go porównawczo zestawiać).

Obroncy kartelu wołają, że ich warsztat pracy staje się niemal

deficytowy, że ogromne świadczenia z 15-procentowym podatkiem na „Fundusz Pracy” niszcza ich kalkulację handlową, że jedynie przez zmniejszenie kosztów własnych produkcji są w stanie obronić się przed katastrofą i ruiną.

Niewątpliwie opłaty i ciężary, nakładane na fabryki żarówek są znaczne i dają się kartelowi dobrze we znaki — jak wogóle całej produkcji, ale to zbyt wielu rzeczy nie może usprawiedliwiać, a tembardziej rogrzeszyć.

Nie przekona nikogo argument, że z trzech wielkich fabryk kartelowych: Osram, Tungsram i Philips każda z nich pracująca na dwie lub trzy zmiany, sama jedna mogłaby zaspokoić całe zapotrzebowanie rynku krajowego. W okresie, gdy wiele fabryk stoi nieczynnych, gdy inne pracują po kilka dni w tygodniu, operowanie zakresem możliwości technicznej, jest conajmniej niepoważne. Lepiej niech istniejące fabryki pracują w granicach swej normalnej wydajności, a kartel zaniecha swej wykrywej akcji unieruchamiania istniejących warsztatów.

Polityka wszystkich kartelów, pod różnymi szerokościami geograficznymi jest zawsze, jednakowa. Nie zależy to także od dziedziny i zakresu spraw, które kartel ma w swoich widokach — nicma zasadniczych różnic w tendencjach między kartelem rzepakowym a żarówkowym.

Kartel nie tylko broni interesów produkcji i rynku nie dopuszczając do anarchii i rozrostu tandety, ale dba przedewszystkiem o interesy producentów — powiedzmy akcjonariuszy. Oczywiście gromadzenie niesłusznych i nadmiernych zysków jest zawsze dyskretnie zasłanianie, jakimś szerszymi celami, bardziej ogólniejszymi. To jednak sytuacji zasadniczo nie zmienia.

Kartel żarówkowy grozi zalananiem produkcji krajowej żarówek w Polsce. Nie jest to groźba przerażająca i realna. Nasz interes gospodarczy nakazuje opiekę i rozwój samodzielnych, mniejszych i nieskartelizowanych fabryk. W żadnym razie nie podobają nam się, jeżeli przy każdym kilogramie cukru, drożdży czy poje-dynczej żarówce, żąda się od nas lub poprostu ściga ukryty podatek, z którego później powstają sumy płacone przez kartele fabrykom za ich unieruchomienie lub też koszty wykupu tych fabryk.

To, że ceny żarówek cofnęły się z wysokiej granicy 3 zł. na 70 gr. to oznaczałoby tylko pożądany zwrot w polityce cen kartelowych, w zakresie żarówek. Jednakże i te liczby nie mówią prawdy, nie dają one bowiem skalowania cen żarówek według ich rodzajów i wahań cen materiałów.

Słowem i w tym wypadku, metoda metody wspiera, tak jak ręka rękę myje.

A. S.

ka zachodzi między zamierzaniem do tajemniczości, przeznaczoną na użytk wewnętrzny, a wartości realną stanu faktycznego w zakresie polityki zagranicznej. Jeżeli jednak podkreślamy szczególną rolę rządu niemieckiego, jako źródła wiadomości o sprawach Gdańska przeznaczonych dla Polski, to dlatego, że Berlin wydaje się o tych sprawach lepiej poinformowany, niżby mu to z roli widza wypadło i że w tych warunkach twierdzenia prasy gdańskiej, jakoby spór nasz z Wolnym Miastem był załatwiony przez ambasadora Rzeczypospolitej w Berlinie nabiera niepokojących cech prawdopodobieństwa. A jest to godne ubolewania bez względu na to, na mniejszą lub większą ścisłość tej niefortunnej pogłoski.

Sam wynik układów nazywa p. S. Z. „niewątpliwie dodatnim”, podnosząc jednak rolę, jaką w tem odegrał Berlin:

„Nie wdając się w ocenę roli, jaką odegrała w ostatnim konflikcie polsko - gdańskim polityka niemiecka, uważamy za niewątpliwie, że nacjonalistyczny senat nie działał samodzielnie. Nie jest to żadna rewelacja p. Greiser przy każdej sposobności informuje każdego, kto chce o tem słuchać, jak stronnictwo jego rozumie rolę Gdańska w obecnej sytuacji. Z roli tej wynika jasno, że interesy Wolnego Miasta mogą być w każdej chwili poświęcone dla sprawy niemieckiej. Było najwidoczniej w ra- chubach trzeciej Rzeszy, wysunięcie w tej chwili Gdańska na szczyt i choć atak został zlikwidowany, niemiecka polityka wobec Polski i Gdańska notuje kilka punktów wygranych, chociażby nawet uznać, że przypisywanie sobie przez Berlin roli arbitra, jest zwykłą plotką”.

PO ROZŁAMIE
W STR. LUDOWEM

Rozłam w Stronnictwie Ludowym i secesja grupy 15 posłów, którzy idą do wyborów, podawany jest przez wczorajszą prasę sanacyjną naogół bez komentarzy. Jedynie „Kurier Poranny” uchylił rąbka tajemnicy, pisząc, że fakt ten „nie zaskoczył go, ani nie zdziwił”.

„Fakt, iż rezolucja niemeego kongresu Stronnictwa Ludowego z dnia 14 lipca — spreparowana przez b. Piastowców — o abstynencji wyborczej jego członków, ma za skutek wyjęcie z tego stronnictwa poważnej grupy działaczy ludowych, spod znaku dawnego Wyzwolenia — fakt ten ani nas zaskoczył, ani dziwi. Nie mogło być inaczej.”

Bezpóśrednio po tym kongresie wyraźnie wskazaliśmy prawdopodobieństwo takich jego konsekwencji. Wska- zaliśmy, że niejako historyczna linia aspiracji politycznych stanu chłop- skiego kształtuje się pod wpływem jego dążeń do zwikszczenia, nie kurczenia, swego udziału w kierownictwie polityki państwowej i że żadne stronnictwo nie może, bez narażenia się na zagładę, iść przeciw tej tendencji.”

„Robotnik” komentuje „Dywersję 15-tu członków b. Wyzwolenia” bardzo ostro:

„Podpisani pod deklaracją działacze ludowi nie mieli odwagi na niedawno odbyty Kongres Str. Ludowego wystąpić z obroną swego stanowiska. Milczeli, widząc zdecydowaną postawę okngresu, wypowiadającego się za bojkotem wyborów. Od dnia Kongresu nie nowego nie zaszło, co by mogło usprawiedliwiać zmianę stanowiska. Dlatego rozłamowy wtedy nie zalecali udziału w wyborach? Głosowali za bojkotem. Oto próbka charakteru!”

Rozłamowcy — a przynajmniej nie którzy z nich — sami czują, że nie będą mogli spojrzeć w oczy chłopom, gdyż usprawiedliwiają się swą „długoletnią, bezinteresowną i ofiarną pracą społeczną”. Ale kto w chwili takiej, i decydującej, zadaje ruchom ludowemu cios zdradziecki z tyłu, ten zasługuje tylko na potępienie i nie ma prawa domagać się o okolicznościach łagodzących. Mówienie o „wewnętrznych” idealizm, o niezmiennych celach i t. d., gdy chodzi tylko o mandaty do „sanacyjnego” parlamentu, zakrawa poprostu na kpiny.

Masy chłopskie zdrowym swym instynktem chłopskim oceniają jak należy dywersję 15-tu członków b. „Wyzwolenia” i pozostają wierni uchwałom Kongresu Stronnictwa Ludowego. Okazuje się bowiem — wbrew kłamliwym twierdzeniom prasy „sanacyjnej” — że nie „góra”, lecz właśnie „dół” owego Kongresu, właśnie masy chłopskie są przeciwne wyborom do „sanacyjnego” parlamentu.”

Odwołania podatkowe

Mają być załatwiane szybciej

Centralne władze skarbowe stwierdziły wysoce niezadowolającą się stan ilościowy zalegających odwołań od wymiarów podatków. Jakkolwiek ordynacja podatkowa i rozporządzenie wykonawcze do tej ordynacji nie zawierają przepisów, któreby określały w jakim terminie winny być rozstrzygane odwołania od wymiarów podatków, to jednak centralne władze skarbowe uważają, że szybkie załatwianie odwołań stanowi zasadniczo obowiązek władz skarbowych. Przeciwanie załatwiania tych odwołań poza czas niezbędny naraża płatników na znaczne szkody a jednocześnie pociąga za sobą niekorzystne skutki również dla skarbu państwa, między innymi, wskutek konieczności opłacania przez skarb procentów podatnikom od nadpłaconych przez nich podatków, oraz wskutek nadmiernego wzrostu nielegalnych zaległości podatkowych.

Ministerstwo skarbu ustaliło, jako nieprzekraczalny termin 12-miesięczny do rozstrzygnięcia odwołań, licząc od daty jego wniesienia. Przywiązując szczególną wagę do konieczności poprawy obecnego stanu rzeczy ustaliło ministerstwo skarbu, że w przyszłości termin 12-miesięczny nie może być przekraczany poza nieliczne wypadkami, usprawiedliwio-

nymi specjalnymi okolicznościami.

W związku z tem donosiłem zarządzeniem wystosował wiceminister skarbu, p. Stanisławski, oświadczenie do dyrektorów izb skarbowych oraz do przewodniczących komisji odwoławczych polecając im odpowiednio zorganizować pracę i wydać podległym urzędem skarbowym stosowne zarządzenie co do terminów przysyłania odwołań władzy odwoławczej.

Okólnik nakłada na izby skarbowe obowiązek corocznego sporządzania i przedkładania ministerstwu skarbu w terminie do dnia 15 lutego każdego roku imiennego wykazu zalegających dłużej niż rok odwołań i to zarówno od wymiarów podatkowych, jak i od orzeczeń karnych, z podaniem powodów niezadowolnienia każdego odwołania w terminie rocznym. Urzędy skarbowe będą przedkładały odpowiednie wykazy izbom skarbowym w terminie do dnia 31 stycznia.

Pierwsze wykazy przedłożą izby skarbowe w terminie do dnia 15 lutego 1936 roku. W wykazach tych mają być wymienione imiennie wszystkie odwołania, które wpłynęły do władz skarbowych pod koniec 1934 roku, a które nie zostały definitywnie rozstrzygnięte w terminie do dnia 31 grudnia 1935 r. (Press).

Ustawa o ubezpieczeniach społecznych

uchwalona przez Senat Stanów Zjedd.

WASZYNGTON, 10.8. (PAT). Z kół Białego Domu komunikują, że uchwalona wczoraj przez Se-

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O.

W miesiącu lipcu wkłady oszczędnościowe, jak również i liczba oszczędzających wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 12.331.357 zł. i osiągnęły na dzień 31 lipca b. r. ogólny stan 672.642.653 zł. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu lipca br. P.K.O. wydała 56.149 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 lipca 1935 roku ogólną liczbę 1.752.255 czynnych książeczek.

nat ustawa o ubezpieczeniach społecznych jest w oczach prezydenta Roosevelta najdonioślejszym aktem wykonania jego programu. Ustawa ta pociągnie za sobą nowe podatki, które wynoszą 10 proc. rocznie od 3 miliardów dolarów. Sumy te będą wypłacane na zasiłki dla bezrobotnych i starców.

Celem ustawy jest uratowanie narodu amerykańskiego od niepewności o swoją przyszłość materialną. Fundusz zasiłkowy, który powstanie ze składek płatnych przez przedsiębiorców, dojdzie w 1980 r. do 50 miliardów dolarów i umożliwi wypłatę zasiłków do wysokości 85 dolarów miesięcznie dla wszystkich robotników w wieku od 65 lat.

Jugosłowiańskie rozwody w... Polsce

Nowa afra sekciarska

Po ustaniu bezprawnych rozwodów prawosławnych wskutek wkroczenia władz prokurator- skich, nie notowano od dłuższego czasu żadnych zatargów na tem- le. Jak się jednakże okazuje za- łatwianiem formalności rozwodowych dla obywateli polskich zajęły się różne sekty zagraniczne.

Ostatnio poczęły masowo napływać do obywateli polskich

wzwania konsystorskie i pisma rozwodowe wysłane przez sekte Starokatolicką Cerkiew (Split. Jugosławia). Sekta „Starokatolicka Cerkiew” nie jest prawnie uznana w Polsce wyznaniem, to też adwokat pokrzywdzonych rozwodami nadesłanymi z zagranicy wstępują do władz sądowych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych przeciwko machinacjom sekty ze Splitu.

Nadwyżka 1.200.000 zł.

w Zakładach Żyrardowskich

Zamknięty został pierwszy bilans roczny gospodarki sp. ak. Zakładów Żyrardowskich w okresie sekwestru wyznaczonego przez Sąd Handlowy. Pierwszy bilans Żyrardowa, po usunięciu od rządów większości akcjonariuszy francuskich wykazuje nadwyżkę

sięgającą cyfry 1.200.000 złotych. Należy podkreślić, że w ciągu poprzedzającego pięcioletcia Żyrardów nominalnie przynosił stałe milionowe deficyty spowodu płacenia lichwiarskich procentów za pożyczki zagraniczne, jak również wygórowanych stawek za dostarczane surowce.

Wywłaszczenie terenów

na potrzeby kolei

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie zajęło czasowo, z uwagi na nagłą potrzebę, grunty położone między ul. Bema i Msze- cnowską, na rzecz dyrekcji okręgowej kolei państwowych pod rozbudowę stacji Warszawa - zachodnia, którą stanowić będzie jeden z ważniejszych punktów warszawskiego węzła kolejowego. Obecnie starostwo wszczęło postępowanie wywłaszczeniowe tych gruntów i wystosowało odpowiednie obwie-

szczenie do wszystkich właścicieli zainteresowanych gruntów, których obszar wynosi około 75.000 metrów kwadratowych. Jest on niezabudowany, z wyjątkiem jednej parceli. Omawiane tereny należą do 38 właścicieli, w tej liczbie do Zarządu Miejskiego.

Grunty zostały już oszacowane przez rzeczoznawców w celu ustalenia wysokości odszkodowania, jakie zainteresowani otrzymają.

Listy bez odpowiedzi

w sprawie współpracy socjalistów z komunistami

RYGA, 10.8. (ATE). Z Moskwy donoszą: W czasie wczorajszych obrad Kominternu zabrał głos przewodniczący sekcji robotniczej Kominternu Losowski, który oświadczył, że w ciągu ostatnich 6 lat wystosował nie mniej, jak 20 listów do socjalistycznych partii w różnych krajach w sprawie na-

wiązania współpracy. Większość listów pozostała bez odpowiedzi, na inne przysłało odpowiedzi odmowne. Wspólny front socjalistyczno-komunistyczny — oświadczył Losowski — byłby „tą dźwignią, która pozwoliłaby na ruszenie z posad ziemi”.

Opóźnienie wyprawy na wyspę Kościuszki

KETCHICAN (Alaska), 10.8. (PAT). — Parę dni temu donosiliśmy, że podróżnik polski dr. Stefan Jarosz wraz z towarzyszącym mu botanikiem amerykańskim dr. Co- mem odpłynęli z portu Prince Rupert na wyspę Kościuszki.

Niestety, w czasie podróży dr. Jarosz zachorował, a lekarz, wezwany do chorego podczas pierwszego postoju okrętu w Ketchi- can, stwierdził konieczność natychmiastowej operacji wyrost- kowa robaczkowego. Dr. Jarosz poddał się operacji w miejscowym

szpitalu i obecnie czuje się tak dobrze, że według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze przed 15-tym sierpnia będzie mógł kontynuować swą podróż.

Czy zaprenumerowałeś już

ABC
Nowiny Codzienne?